



## SŁUCHAWKI/WZMACNIACZ SŁUCHAWKOWY

### STAX SRS-4040 (Signature System II) SRM-006T II + SR-404

# STAX

WOJCIECH PACUŁA



**C**o jakiś czas to powtarzam, ale nie zaszkodzi, jeśli zrobię to jeszcze raz: jestem fanem słuchawek. Przez lata pracując z nimi w studio, a potem także w domu przyzwyczałem się do ich specyficznego kształtowanego środowiska dźwiękowego i polubiłem. Teraz, przy testach poszczególnych urządzeń zawsze, kiedy to konieczne słucham ich także w konfrontacji ze słuchawkami po to, aby z równania wyeliminować akustykę pomieszczenia i szum tła, maskujący drobne elementy dźwięku. Na co dzień korzystam z kilku różnych wzmacniaczy i słuchawek, używanych w zależności od tego, co testuję. Generalnie jednak punktem odniesienia jest dla mnie system złożony ze wzmacniacza Leben CS300 i słuchawek AKG K701, co jakiś czas wymienianych na Ultrasono PROLine2500. To niesamowicie przyjemny, dokładny system, od którego lepszy, choć wcale nie o bardzo i nie we wszystkich aspektach jest tylko topowy system STAX-a złożony ze słuchawek SR-007 (Omega II) i wzmacniacza SRM-717 (tak, jak dla mnie tranzystorowy model daje lepszy dźwięk niż lampowy SRM-007t). Do niedawna był to absolutny top. Jednak po przesłuchaniu AKG oraz Ultrasono Edition 9 (test w „Audio”) ze wzmacniaczem Cary CAD-300-SEI system elektrostatyczny musiał ustąpić miejsca na podium, nie zejść z niego, a nieco się przesunąć, temu systemowi dynamicznemu. Jak by jednak nie było, japońska firma STAX proponuje fenomenalne systemy. A jednym z najnowszych, w całkiem przyjemnej cenie, jest prezentowany SRS-4040 II.

## ODSŁUCH

STAX-y brzmią delikatnie i plastycznie. Obiegowe opinie o zimnym, ostrym dźwięku elektrostatów są albo przesadzone, albo bazują na złych produktach. STAX-y do nich nie należą, ani nigdy nie należały. System SRS-4040 II brzmi nieco ciemniej niż Leben z AKG. Scena dźwiękowa jest nieco dalej, a w dźwięku głównym elementem jest średnica. Podawana jest ona w subtelny i gładki sposób. Kiedy w tytułowym utworze „California Dreaming” z płyty Wesa Montgomery’ego (Verve/Universal Music [Japan], UCCU-9245, CD) wchodzi mocne dęciaki, z wyraźną tubą, japońskie słuchawki nieco je wygładzają. Nie est to więc bardzo przejrzysty dźwięk najdroższej kombinacji czy np. Ultrasono PROLine2500, ale jest niesamowicie przyjemny i pozwala słuchać naprawdę bardzo długo bez zmęczenia. A z płytami o tak



wyrafinowanej muzyce i dźwięku, jak wspomniana o to nietrudno. Jednak i mocno przecież „podrasowany” materiał z EP-ki „Panik Manifesto” Diary of Dreams (Accecion Records, EFA 23452, CD) z elektroniczną, mocno samplowaną muzyką pokazany by w atrakcyjny, wciągający sposób. Kiedy jednak puścimy tego typu muzykę głośniej, to przesterowanie sygnału cyfrowego, kompresja itp. zostaną pokazane jako rozjaśnienie wyższej średnicy, jakby elektrostaty dostawały tam leki pik, pokazywany bez skrępowania. Przy muzyce Jarre’a z płyty „Geometry of Love” (Project by Jarre, AERO Productions/Warner Music, 60693, CD) wspomniane zniekształcenia manifestowały się jednak znacznie słabiej i nawet głośne słuchanie nie przekładało się na osłabienie przyjemności płynącej z muzyki.

System sterowany bezpośrednio ze zbalansowanego wyjścia Prime’a okazał się ciut za twardy. Inaczej było, kiedy w roli źródła wystąpił przetwornik/przedwzmacniacz Manley Wave. Wprawdzie rozdzielczość nieco wówczas spadła, jednak balans tonalny był lepszy. W otwierającej płytę Jarre’a sekwencji dźwięk morza jest symulowany za pomocą szeleszczącej folii aluminiowej. System Cary i AKG pokazał to idealnie, AKG z Lebenem już mniej jednoznacznie, zaś STAX przedstawił to łagodniej, pozwalając się domyślić źródła dźwięku, jednak sugerując prawdziwość morza, pokazując je jako naturalne źródło dźwięku. Japoński system pozwalał cieszyć się muzyką bez rozpraszania się jej szczegółami, jak gdyby ważniejszy był efekt, a nie zamiar. Co ciekawe, w tym systemie znacząco lepiej brzmiały kable Wireworld Gold Eclipse 5<sup>2</sup> Niż Velumny NF-G SE Blues.



Barwa jest w STAX-ach znakomita. To forté tej kombinacji. Także blachy, głównie dzięki bardzo dobrej rozdzielczości, są fenomenalne. Dzięki temu „The Songs From The Hills” z albumu „Unit” Adama Makowicza (Polskie Nagrania, PNCD 935, Polish Jazz vol.35, CD) zabrzmiał świeżo, w otwarty i naturalny sposób. Blachy były dźwięczne, mieniły się wieloma odcieniami, dokładnie tak, jak to słyszałem w najlepszym wykonaniu. Bardzo dobrze system radzi sobie ze starszymi nagraniami, jak np. z płyty Mills Brothers „Swing is The Thing” (History 20.3039-Hi, 2CD), gdzie rejestracje z początku lat 30. miały niesamowicie pełny, ładny, ciągły dźwięk. Do takiej muzyki potrzebna jest idealna równowaga tonalna. I nawet jeśli przy nowoczesnej muzyce, w zależności od płyty, akcentowane były różne jej elementy, to tutaj słychać było, jak dobrze zrównoważony jest to system. Nie było bowiem nawet sugestii rozjaśnienia, ścinienia, a głębia dźwięku była niesamowita. Najwyraźniej pomogła dobra rozdzielczość i dość delikatnie prowadzony dźwięk. I tak zresztą zagrały wszystkie płyty z tego okresu, jakie przesłuchałem. Choć więc w skali absolutnej mamy do czynienia z nieco cieplejszym niż zazwyczaj dźwiękiem, to trzeba uważać na dobór urządzeń towarzyszących i okablowania, ponieważ można łatwo utwardzić średnicę. A tego nie polecam.

## BUDOWA



Nowa seria produktów przygotowanych przez japońską firmę STAX jest inna niż poprzednie. Najważniejszą zmianą jest jednak nie środek, ale zmiana koloru ścianki przedniej – tradycyjnie złota, stawiająca STAX-a w jednym rzędzie z innymi japońskimi tuzami – Accuphase, C.E.C., Luxman, Leben, których złote fronty są synonimem ich „japońskości”. Czasy się jednak zmieniają, a raczej rynek amerykański, największy rynek na świecie, się zmienia i wymusił najwyraźniej przemalowanie, bo i wcześniej C.E.C., i teraz STAX zmieniły kolor przednich ścianek na srebrny. Jeśli zrobi to też Accuphase, to zgolę brodę!



Ta więc, przednia, wykonana z aluminium, płyta jest srebrna. Po prawej stronie mamy dużą gałkę siły głosu, w postaci dwóch, umieszczonych współosiowo elementów – środkowym reguluje się poziom lewego kanału, a tuleją – prawego. To bardzo proste i poręczne rozwiązanie, dzięki któremu można z toru wyeliminować degradujący dźwięk (przede wszystkim pogarszający przesłuch międzykanałowy) potencjometr balansu, a zachować tę funkcję. Po lewej stronie gałki mamy trzy niewielkie przyciski z zielonymi diodkami, którymi wybieramy

wejście, pod nimi dwa gniazda do słuchawek – obydwie w systemie „Pro” – oraz wyłącznik mechaniczny z pomarańczową diodą. Urządzenie wygląda niezwykle elegancko, a użytkownik w tym, że ma do czynienia z poważnym urządzeniem utwierdzany jest jego okazałą głęboością. Na górnej ściance wykonano sporo okrągłych wycięć, pośrodku ją nieco wybrzuszono po to, aby podkreślić, że sercem wzmacniacza są lampy. Tył jest całkiem, całkiem, bo mamy tu trzy wejścia – dwa niezbalansowane na złożonych gniazdach RCA (jedno z wyjściem – przelotką) i jedno zbalansowane na złożonych, solidnych gniazdach XLR Neutrika. Przełącznik wejść wykonany został na hermetycznych przekaźnikach ze złożonymi stykami, wlutowanymi do małej płytki tuż przy wejściach XLR, które także zostały do niej wlutowane. Z pozostałych gniazd do płytki biegną krótkie, ekranowane kabelki. Wejście nr 1 jest najbliższe sporego transformatora sieciowego, który pomimo że ładnie zaekranowany taśmą miedzianą i permalojową blachą, na pewno jakoś wpływa na sygnał tam przesyłany. Poza tym przelotka zawsze wpływa niezbyt dobrze na dźwięk,. Kiedy będziemy więc ustalali priorytety, to najlepszym wejściem będzie nr 3 (XLR), bo urządzenie jest w pełni zbalansowane, potem nr 2 na RCA i na końcu nr 3.



Wspomniany transformator jest spory, jednak nie większy niż w tańszym i całkowicie tranzystorowym wzmacniaczu SRM-323II. Wychodzą z niego trzy napięcia – dwa, osobno dla każdego kanału wzmocnienia i trzecie dla napięcia polaryzującego membrany słuchawek. Dlaczego do końcówek biegnie tylko jedno napięcie? Wydaje się, że lampy zasilane są wysokim napięciem – świadczą o tym cztery, duże kondensatory Elny. Oznacza to, że drivery i żarzenie są zasilane z tego samego napięcia. Wspomniane lampy to 6CG7EH firmy Electro-Harmonics – podwójne triody o średnim mu. Dzięki temu, że ich wyjścia w każdym kanale połączono równolegle, zminimalizowano ich impedancję wyjściową. W słuchawkach zastosowano nową, wyjątkowo ciekłą membranę o grubości zaledwie 1,35 mikrona. Ta unikalna diafragma mogła zostać wykonana tylko dzięki nowym materiałom o budowie molekularnej, która wcześniej była nieosiągalna. Model SR-404 jest wyposażony w szeroki, płaski kabel PC-OCC typu multi solid-core o niskiej pojemności.

## **STAX SRS-4040 (Signature System II) SRM-006T II + SR-404**

**Cena:** 6200 zł

**Dystrybucja:** Grobel Audio

**Kontakt:**

ul. Ogrodnicza 63  
05-082 Babice Nowe  
tel. 0 501 421 445

**e-mail:** [audio@grobel.com.pl](mailto:audio@grobel.com.pl)

**Strona producenta:** [STAX](http://STAX)

**[POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ](#)**